



Siła  
zapaśników,  
szybkość  
sprinterów,  
koordynacja  
koszykarzy  
FOT. JACEK KOZIOL

# Pot, krew i łzy

W futbolu amerykańskim najważniejsze są rzuty, bieg i przyłożenia, a także ochraniacze, jajowata piłka i odległości mierzone w jardach

MAJKA LISIŃSKA-KOZIOL

# W

Wtorek. Godzina 20. Na stadionie Juwenii w Krakowie zaczyna się trening. Drużyna Tigersów stawia się w komplecie. – Raz,

dwa, trzy... Raz, dwa, trzy. Idziemy... raz, raz, dwa, dwa... i wyład. Raz, raz, dwa, dwa... i sklon...

– Futbol amerykański jest wymagający – mówi Michał Truszkowski, prezes i trener zespołu. To on, z górą cztery lata temu, założył zespół Sioux Kraków Tigers. Wiedział od czego zacząć, bo w Ameryce grał w zespole uniwersyteckim.

Futbol amerykański łączy cechy dyscyplin, które znamy; siłę zapaśników, szybkość i zwin-

ność sprinterów, koordynację i grę zespołową choćby koszykarzy.

Nie wiadomo jednak, dlaczego dyscyplina, którą tak jak 21 innych polskich zespołów wybrali Sioux Kraków Tigers, została nazwana futbolem, skoro prawie nie kopie się piłki.

Mecz to 48 minut czystej gry, ale w rzeczywistości trwa on średnio cztery godziny. Oprócz treningów na boisku, dwa razy w tygodniu odbywają się zajęcia teoretyczne; opracowywa-

nie wariantów akcji, ustalanie taktyki. A poza tym: siłownia, basen, bieganie.

– Najwierniej kibicują nam rodziny – mówią Tygrysy. – Wołaj nas mieć na oku, bo futbol amerykański wciąż ma opinię jednego z najbardziej brutalnych i kolizyjnych sportów.

Do historii tej dyscypliny przeszedł na przykład rok 1905 w amerykańskiej NFL (National Football League), kiedy to na skutek obrażeń podczas zawodów zmarło 18 graczy.

Zmieniono potem zasady bezpieczeństwa, unowocześniono ochraniacze, ale nadal zdarzają się ciężkie kontuzje; urazy kręgosłupa, złamania.

Dlatego matka Filipa Mościckiego nie chciała, żeby syn w „to” grał. – Zmusiła ojca, żeby pojechał ze mną na mecz i zobaczył, czy się tam nie pozabijamy. Akurat wtedy, po zderzeniu z rywalem, leżałem dobrą chwilę na murawie. – No to po mnie – myślałem nerwowo. Ojciec zobaczył ka-

walek twardej gry i da mi szlaban. A tata zachwycił się futbolem i od tamtej pory jest po mojej stronie.

– Nic dziwnego, bo to inteligentna i zmuszająca do myślenia gra – mówi Bartosz Wójcicki, student prawa na UJ, który futbolem amerykańskim zaraził się dwa lata temu. Od Pawła Rusina, też gracza Tigersów. – Łączy nas też zamiłowanie do fantastyki i modelarstwa.

**Dokończenie – str. D4**